

go przecież niema w spisie biednych i że już zasiłki wyczerpane: woła — ja nie wyjdę bo mnie się należą! Mój bracie! Mówisz, że ci się należał tak sprawy stawiać nie można; należy ci się, gdy sobie zapracujesz, gdy komu coś pożyczysz, to ci się od niego należy, ale zapomoga, na którą się składają dobrowolne ofiary ludzkie, to ci się tak gołosłownie nie należy — bo trzeba najpierw sprawdzić, czy jesteś naprawdę biedny, a wtedy dopiero przyjść ci z pomocą.

Gdyby tak dawać bez sprawowania, to można by marnować grosz publiczny — a tego robić nie wolno!

I jeszcze jeden obrazek:

Pewien stary wdowiec przysłał po kwity żywnościowe dwóch małych chłopczyków —

Biedne to obdarłe, prawie bez bielizny. A kwitów już niema. Skądś tam znalazło się 10 zł. na ten cel, więc mówię — Weźcie to, chłopcy i oddajcie to ojcę na święta —

Pobiegli do domu. W św. Jana do świątch spotykam przypadkowo na ulicy ojca i owych chłopczyków. Pytam się — Jakże ani, ojczu, przynieśli chłopcy apomogę świąteczną?

— A jakże — proszę księdza — ile wam oddali? A pięć zł. —

W trakcie tej rozmowy z ojcem jeden z chłopców już zbiegł zempędzej, a drugi spuścił głowę i nie chciał dać wyjaśnienia, o zrobił z 5 zł. przeznaczony i dla ojca.

Najprestsza rzecz — okradli łasnego ojca, i to synkowie — den mający z 8, a drugi 11 lat. To jest bolesnel Tu się sposzega, że obok biedy materialnej, stokroć gorsza daje się zażyć nędza moralna.

Jakby jednak zaradzić temu? Kościół prawie że nie może prawić tego zła, z tego względu, że ci ludzie wskutek swej aady, uchylają się z pod wpływów

dobroczynnych nauki Chrystusowej.

W takich wypadkach nie usu nie zła i Zarząd Komitetu Pom. Biednym, bo jest wprost niemożliwym, żeby kilka osób z Zarządu mogło dotrzeć do wszystkich podobnych biedaków i rozłożyć nad nimi opiekę przedewszystkiem moralną i materialną

Mojem zdaniem, do takiej pracy samarytańskiej inno stanąć szersze grono osób, ludzi światłych i z sercem wrażliwym na nędzę ludzką. To grono osób mogłoby podzielić swoją pracę w ten sposób, by każdy wziął pod swoją opiekę jedną rodzinę zaniedbaną moralnie i biedną.

Wtedy przez odwołanie takiej rodziny, przez osoby wpływ dodatni i pomoc materialną można by takich ludzi zacząć wychowywać na pożytecznych członków społeczeństwa.

Takie jest moje zdanie w tej sprawie.

Bardzobym prosił i uważam, że dla dobra sprawy poruszonej przezemnie, byłoby wskazaniem by kto z Szanownych Czytelników lub Czytelniczek „Kroniki“ zabrał głos w naszej parafjalnej gazecie — Sprawa jest ważna — bo to przecież rozchodzi się o Człowieka i jego losy.

Rozchodzi się o typ obywatela.

Święta Bożego Narodzenia przeszły w wielce podniosłym nastroju. Pogoda dopisywała. Kościół był przepełniony, można powiedzieć bez przesady „obleżony“. W czasie uroczystych świąt widzimy jak na dłoni, że kościół mamy zamały na naszą 10 tysięczną parafję. Ano! może powoli doczekamy się lepszych warunków i będziemy mogli przystąpić do budowy nowego kościoła.

Parafjan prosiłem i przypominam i obecnie, by w pierwsze święto Bożego Narodzenia Wielkiejnocy i Zielonych Św. nie przychodzili, a tembardziej nie przyjeżdżali z dziećmi do chrztu, z wyjątkiem takich wypadków, kiedy dziecko jest chore. Jednak nie wszyscy zastosowali się do tego rozporządzenia.

Ale nic dziwnego, kto rzadko bywa w kościele, ten nie może wiedzieć, co się ogłasza i zarządza.

Pierwszy dzień wspomnianych powyżej świąt jest tak uroczysty, że lepiej by było nie naruszać podniosłego nastroju zgilekiem i turkołem pojazdów koło kościoła i hałasem niemowlać.

W drugie święto B. Narodzenia błogosławiłem związki małżeńskie. W czasie ślubów zachowanie się orszaków ślubnych było poprawne.

Tylko na jednym ślubie z Porąbki znalazł się pewien „gość“ trochę „zawiany“ i w przedśionku kościoła nieco za głośno karmił młodzież, mówiąc: — Na śluby — to was się najdzie do kościoła, a do spowiedzi Wielkanocnej — to was niema.

A więc wystąpił w roli kaznodziei — nie wiem tylko, czy sam upominający odbył spowiedź Wielkanocną.

## Przypomnienie na Karnawał.

Zawadamiam kandydatów i (tki) do stanu małżeńskiego, że idąc na egzamin przedślubny winni mieć pacierz (to się rozumie samo przez się) następnie 7 sakramentów św.; 6 prawd wiary, 5 przykazań Kościelnych, 5 warunków dobrej spowiedzi, następnie winni wiedzieć do ja-